Rok X. Nr. 206 Sosnowiec, środa 31 lipca 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROW[illegible] Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ul. [illegible]ki, tel. 16.

Ustąpienie p. Greisera ze stanowiska prezydenta senatu w Gdańsku

GDAŃSK, 30. 7. (wł.) W ostatnich dniach daje się zauważyć pewne złagodzenie jakby tonu prasy gdańskiej w stosunku do Polski.— Czy jest to kwestja przypadku, czy też zmiana taktyki, — niewiadomo.

Dziś rozeszły się tutaj pogłoski jakoby centrala partji narodowo - socjalistycznej w Berlinie nie była zadowolona z postępowania swoich gdańskich działaczy, w szczególności podobno wywołuje znaczne zastrzeżenia w Berlinie taktyka i linja postępowania prezydenta senatu wolnego miasta Gdańska.

W związku z tem niektórzy mówią nawet, że nie jest rzeczą wykluczoną, iż w krótkim czasie nastąpiłaby dymisja prezydenta Greisera. Utrzymywanie p. Greisera na stanowisku przewodniczącego senatu, jest waściwie obecnie, wedle tychże opinij tylko już kwestją prestiżową. O ile jednak prezydent Greiser nie potrafi w najbliższym czasie znaleźć wyjścia z obecnej trudnej dla Gdańska sytuacji, to kwestja jego ustąpienia stanie się rzeczą przesądzoną.

Pogłoski te podajemy z zastrzeżeniem, że nie pochodzą one z miarodajnych kół narodowo - socjalistycznych w Gdańsku, lecz stanowią wyraz poglądów poszczególnych wpływowych obywateli wolnego miasta.

Min. Laval wyjechał do Genewy

PARYŻ, 30. 7. PAT. W Pałacu Elizejskim odbyło się posiedzenie rady gabinetowej pod przewodnictwem prezydenta Lebruna. Laval przedstawił sytuację międzynarodową i stanowisko, jakie zajmie Francja na sesji rady ligi narodów. Premjer potwierdził, że dziś wieczorem jedzie do Genewy.

W expose na radzie gabinetowej Laval oświadczył, że delegacja francuska na radzie ligi narodów troszczyć się będzie o to, aby nie naruszać przyjaźni Francji z Anglją i Włochami, uszanować zobowiązania wobec ligi narodów, uniknąć ciężkiego przesilenia w lidze i spełnić rolę pojednawczą.

LONDYN, 30. 7. PAT. Reuter donosząc o wizycie ambasadora St. Zjednoczonych u premjera Baldwina dodaje: Ambasador był z wizytą u premjera Baldwina przed wyjazdem na urlop do St. Zjednoczonych. Premjer przedstawił mu stanowisko W. Brytanji w sprawie abisyńskiej.

Krwawe starcie o kapelusze i czapki
30 policjantów poranionych w meczecie

TEHERAN, 30. 7. PAT. W Nasze ge w Persji Wschodniej doszło do poważnych zaburzeń w głównym meczecie. Powodem rozruchów było rozporządzenie nakazujące noszenie kapeluszy i czapek europejskich, zamiast dotychczasowych nakryć głowy.

Policja wydelegowana do meczetu dla kontroli spotkała się z oporem zgromadzonych. Policja strzelała. W starciu z tłumem padło 30 policjantów i wiele osób cywilnych. Aresztowano 600 ludzi.

Schwytanie potwornej morderczyni dziecka

WARSZAWA, 30. 7. (wł.) Wczoraj ujęto w Ciechanowie morderczynię dziecka porwanego z ogrodu Krasińskich.

Jest to 28-letnia Janina Szymczak Mieszka w Warszawie przy ulicy Burakowskiej 22 razem ze swym przyjacielem Janem Fatkiem, robotnikiem kolejowym, jako sublokatorka u murarza Józefa Buczyńskiego.

Dziś minął tydzień, jak zbrodniarka porwała niemowlę z ogrodu Krasińskich. Przez kilka godzin szła ulicami miasta, aż wreszcie znalazła się z wózkiem na kolonji Ulrichów, gdzie widziano ją kręcącą się po polach.

Korzystając z tego, że robotnicy spowodu deszczu zeszli z pola—Szymczakówna dokonała ohydnego mordu.

Dziecko udusiła kołderką i zwłoki rzuciła do wody w fosie pofortocznej. Po dokonaniu zbrodni Szymczakówna niezwłocznie udała się na plac Kercelego, aby spieniężyć wózek.

Morderczynię aresztowano dzięki rozesłanym telefonogramom z rysopisem.

Zbrodniarka zachowuje się cynicznie.

Niemoralne praktyki
w zakładzie dla umysłowo-chorych

ESSEN, 30 7. PAT. N. B. I. donosi: W zakładzie dla umysłowo - chorych pod nazwą „Marja Lindenhof" w Dorste Holsterhausen, należącym do kongregacji braci misjonarzy wykryto ciężkie wykroczenia przeciw moralności. W zakładzie tym znajduje się 410 chorych chłopców, w tem wielu epileptyków. Aresztowano 10 członków kongregacji i dwuch b. członków, wykreślonych z kongregacji przed paru laty. Większość aresztowanych przyznała się do winy. W stosunku do 4-ch zakładów tej kongregacji trwają jeszcze dochodzenia policyjne.

Delegacja ligi praw człowieka wydalona z granic Jugosławji

BIAŁOGRÓD, 30. 7. PAT. Przed kilku dniami przybyła tu grupa członków ligi praw człowieka i obywatela z dziennikarzem francuskim Gastonem Charon na czele. Zamiarem grupy tej było zwiedzenie więzień i zakładów karnych w Jugosławji i zbadanie panujących tam stosunków.

Władze jugosłowiańskie nie udzieliły jednak zezwolenia, członkowie zaś grupy zostali przymusowo wydaleni z terytorjum Jugosławji.

Naszyjnik Marji Antoniny zrabowany przez bandytów amerykańskich

NOWY JORK, 30. 7. Na Fith Avenue dokonano niezwykle śmiałego napadu na sklep jubilerski. Ograbiono magazyn w dzień, podczas wielkiego ruchu ulicznego.

Bandyci byli ubrani bardzo starannie i przedostali się do sklepu jako klijenci. Obezwładnili właściciela i obsługę, a następnie zabrali wszystkie klejnoty, znajdujące się w witrynach, a m. in. naszyjnik wielkiej wartości, który należał niegdyś do królowej Marji Antoniny. Wartość naszyjnika jest oceniana na przeszło 250.000 dolarów.

Inne zrabowane klejnoty przedstawiają również dużą wartość.

Policja nie wpadła dotychczas na ślad bandytów, którzy należą przypuszczalnie do międzynarodowej organizacji bandyckiej.

Nastroje komunistyczne wśród hindusów

KALKUTA, 30. 7. PAT. Informacje nadeszłe z Kalkuty i innych miast hinduskich wskazują na pewne ożywienie nastrojów komunistycznych wśród ludności azjatyckiej. Z nastrojami temi walczą władze angielskie wszelkiemi sposobami, często stosując aresztv i konfiskaty broszur propagandowych. W Amritsar policja skonfiskowała wielotysięczny nakład książki „Życie Lenina" oraz 9.000 szt. propagandowych fotografij.

Wobec [illegible] I.K.C.

WARSZAWA, [illegible] PAT. Naczelnictwo Z. H. P. ko[illegible]kuje: Pod adresem władz harcerskich napływają stale pisma ze strony kierowniczek i kierowników ekip skutek i skautów zagranicznych przybyłych na złot do Spały z wyrazami podziękowania za serdeczne przyjęcie ich w Polsce oraz świetną organizację złotu.

O podziękowaniach tych warto wspomnieć ze względu na nieprawdziwe i krzywdzące organizatorów tej jedynej w swoim rodzaju imprezy wiadomości podane przez niektóre z dzienników.

Stan bezrobocia w kraju

WARSZAWA, 30. 7. PAT. Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dniu 27 bm. 318.412 osób, co stanowi spadek w ciągu ostatniego tygodnia o 14.781 osób.

Czarna śmierć

CHORZÓW, 30. 7. (wł.) W dniu dzisiejszym na kop. „Hildebrand" w Nowej Wsi wskutek oberwania się węgla zasypanych zostało na przestrzeni 12 metrów 4-ch górników: Roman Klusik Franciszek Chmaplak, Karol Klima i Stefan Kościelny. Na miejsce wypadku przybył naczelnik okręg. urzędu górniczego w Chorzowie. Akcja ratunkowa trwa.

CHORZÓW, 30. 7 (wł.) Na kop. „Pokój" w Nowym Bytomiu wydarzył się dziś wypadek któremu ulgeli ładowacz Karol Kaczmarczyk i Józef Gric Wskutek tąpnięcia węgla zostali obaj górnicy przysypani zwałami węgla, przyczem Gric doznał załamania czaszki i w stanie beznadziejnym został przewieziony do szpitala, Kaczmarczyk doznał złamania kilku żeber, zgniecenia klatki piersiowej i ogólnych potłuczeń W stanie ciężkim przewieziono go również do szpitala.

Promienie tropią okręty

NOWY JORK 30. 7. „New Jork Times" donosi że w laboratorjach fortu Monmouth w stanie New Jersey dokonano doświadczeń z nowemi tajemniczemi promieniami, które pozwalają wykryć obecność okrętów nieprzyjacielskich w odległości przeszło 50 mil od brzegu.

Sąd nad królobójcami

MARSYLJA, 30. 7. (wł.) Śledztwo w sprawie zamachu na króla Aleksandra Jugosłowiańskiego i min. Barthou zostało ostatecznie zakończone.

Wczoraj sędzia śledczy przekazał wszystkie akta prokuratorowi w Aix en Provence, gdzie prawdopodobnie w październiku r. b. odbędzie się rozprawa przeciwko królobójcom.

Oficerowie egipscy wstępują do armji Negusa

LONDYN, 30. 7. — „Times" donosi z Aleksandrji: Egipska opinja publiczna śledzi z niezwykłem zainteresowaniem przebieg konfliktu włosko-abisyńskiego, okazując niewątpliwą sympatję Abisynji.

Wielu tureckich i egipskich oficerów w stanie spoczynku zapisało się w szeregi armji abisyńskiej. Włosi zakupili na rynkach egipskich niemal całe zapasy zboża oraz innych produktów rolnych.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

WIELKIE DEMONSTRACJE ANTYŻYDOWSKIE W GDAŃSKU.

GDAŃSK, 30.7. Wczoraj hitlerowcy urządzili w Gdańsku demonstracje antyżydowskie, które wśród gdańskich żydów wywołały duże zaniepokojenie. Głównemi ulicami miasta przejechała kolumna 20 samochodów, w których znajdowali sie hitlerowcy. Uczestnicy manifestacji zachowywali się bardzo hałaśliwie, wygrażając ustawicznie żydom. W jednem z aut wieziono kukłę przedstawiającą starego żyda, którą hitlerowcy okładali kijami. Na drugiem aucie była przytwierdzona mapa wolnego miasta z oznaczonemi czerwonym kolorem granicami Gdańska i Polski.

AKTYWNOŚĆ NARODOWEGO SOCJALIZMU W RUMUNJI.

WIEDEŃ, 30.7. Wszystkie organizacje niemieckie w Rumunji, a przedewszystkiem w Transylwanji, przeszły obecnie— wedle doniesień z Bukaresztu — do obozu narodowo - socjalistycznego.

Prasa rumuńska wskazuje w związku z tym stanem rzeczy na zaostrzony stosunek ludności rumuńskiej do niemieckiej mniejszości narodowej, głoszącej obecnie jawnie hasło odwrotu od zasad demokracji.

IRLANDJA CHCE WYZWOLIĆ SIĘ CAŁKOWICIE OD ANGLJI.

DUBLIN, 30. 7. De Valera oświadczył przedstowicielowi pisma „Sunday Dispath", iż razem z rządem irlandzkim opracowuje dwa doniosłe wnioski. Pierwszy dotyczy zniesienia stanowiska generalnego gubernatora, który obecnie reprezentuje króla Anglji w stolicy Irlandji. Drugi wniosek ma na celu całkowite zniesienie konstytucji wolnego państwa irlandzkiego. Przedewszystkiem ma być skasowana przysięga na wierność królowi angielskiemu. Usunięte ma być również prawo powoływania do królewskiej tajnej rady. Rząd wolnego państwa irlandzkiego osiągnąłby w ten sposób swój cel, tj. swoją wolność i całkowite oddzielenie się od Anglji.

Oba wyżej wspomniane projekty ustaw przedłożone będą parlamentowi w dniu 30 października br.

WOJENNY PRZEMYSŁ W CZECHACH PRACUJE GORĄCZKOWO.

PRAGA, 30. 7. Prasa czeska donosi o znacznem wzmożeniu się produkcji w czeskich wytwórniach broni i materjałów wojennych.

Stan zatrudnienia w fabrykach Skody, jak również w państwowej wytwórni broni w Brnie, produkującej przeważnie karabiny ręczne i maszynowe wykazuje nienotowane od czasów wielkiej wojny nasilenie.

Również w prywatnej wytwórni broni Janeczek w Pradze, która przed dwoma miesiącami jeszcze zmuszona była zwolnić znaczną część robotników, przyjęto ostatnio kilkuset pracowników, którzy pracują na trzy zmiany, by nadążyć licznym zamówieniom.

EKSPEDYCJA WGŁĄB 1.500 M. POD POWIERZCHNIĘ MORZA.

NOWY JORK, 30. 7. Sława amerykańskiego profesora Beebe ,który ,jak wiadomo ,w swoim dzwonie nurkowym zapaścił się wgłąb 933 m. pod powierzchnię morza, nie daje spokoju innemu uczonemu z San Francisco prof. Weleome.

Postanowił on rywalizować ze swym współzawodnikiem jeszcze w ciągu bieżącego lata zamierza urządzić ekspedycję w głębinę morza aż do 1.500 m.

Prof. Welcome kazał zbudować sobie w tym celu specjalną kulę stalową która będzie w stanie stawiać opór olbrzymiemu ciśnieniu wody w głębokości 1.500 m.

Bestjalska szajka zamordowała 20 osób

Aresztowanie czerniowieckiej szajki bandytów

Policja kryminalna w Czerniowcach aresztowała bandę przestępców, którzy popełnili w ciągu ostatnich dwóch lat liczne morderstwa rabunkowe, napady, włamania i kradzieże, zabierając swym ofiarom kilkanaście miljonów lei.

Bandyci przyznali się do popełnienia w Czerniowcach i Jassy 12 morderstw rabunkowych. Policja ma jednak pewne dane, że ilość zbrodni bandytów jest znacznie liczniejsza i że zgładzili oni 20 osób.

Za uzyskane miljony zakupili bandyci kilka majątków ziemskich, kilka fabryk i jeden młyn parowy. Każdy z członków bandy wiódł niejako podwójne życie. W miastach, w których mieszkali i pracowali uchodzili za wzorowych obywateli, zamożnych rolników lub fabrykantów. Nikt nie domyślał się, że każda z ich podróży pozostawiała za sobą krwawe ślady zbrodni.

Trudno byłoby w tych warunkach dokonać aresztowania bandytów, gdyby nie denuncjacja pewnego wspólnika, Jerzego Penciuca, który w zakładzie karnym w Doftana odsiadywał karę 10-letniego więzienia. Penciuc napisał do władz list, w którym doniósł, że może podać szczegóły rozmaitych niewyjaśnionych dotychczas zbrodni i zdradzić sprawców. Jego doniesienie było tak szczegółowe, że policja zdecydowała się przesłuchać go.

Wówczas opowiedział Penciuc, że on i jego żona należeli do bandy rabusiów i brali udział w jej zbrodniczej akcji. Wskutek nieszczęśliwego przypadku został Penciuc aresztowany, a jego wspólnicy, znani miljonerzy, zobowiązali się wspomagać jego żonę i dzieci podczas jego pobytu w więzieniu. Istotnie dotrzymali słowa, a ta że starali się o ulżenie jego losu w więzieniu, w ostatnich czasach jednak przestali przysyłać mu pieniądze. Postanowił zatem zemścić się i wydać bandytów władzom.

Policja aresztowała wobec tego wszystkich wymienionych spólników, samych szanowanych i znanych obywateli, którzy, jak się później okazało, nie byli jednak obcy kryminalnym władzom rumuńskim Każdy z nich odsiadywał już karę więzienia w swej wczesnej młodości..

Bandyci przygotowywali skrupulatnie każdą swoją wyprawę łupieską. Napadali na gościńcach na automobilistów, wdzierali się do sklepów jubilerskich i mieli na sumieniu liczne krwawe zbrodnie. W Jassy zamordowali 6 osób m. in. pewną zubożałą arystokratkę polską, która utrzymywała się z wróżbiarstwa.

Okazało się, że tajemnicze zamordowanie generalnego dyrektora kopalni „Oravita" i jego żony jest także ich dziełem.

Podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniach aresztowanych bandytów, znaleziono liczne złote i srebrne przedmioty. Wyryte monogramy były dowodem, z której wyprawy łupieskiej dany przedmiot pochodzi. Największą część rabunku sprzedali pewnemu czerniowieckiemu złotnikowi, który zapłacił im zaledwie 20 proc. wartości zrabowanych przedmiotów. Jubilera aresztowano.

NOWA SEKTA W BUŁGARJI.

Piotr Dunow założył pod Sofją kolonję czcicieli słońca. Najnowsza sekta liczy już sporo zwolenników, rekrutujących się z różnych warstw społecznych, przeważnie jednak spośród inteligencji. Dunow idąc za przykładem Gandhiego obserwuje przez jeden dzień w tygodniu zupełne milczenie. Naśladują go w tem jego uczniowie. Dunowiści, jak ich nazywają w Bułgarji, noszą białe tuniki, obywają się bez obuwia, aby nie wnosić błota i kurzu do mieszkania, pogrążają się w kontemplację przy wschodzie i zachodzie słońca, oraz odprawiają rozmaite praktyki mniej lub więcej mistyczne, a mające służyć „oczyszczeniu duszy".Sekta jest wolna. t.zn. nie rejestruje członków, którzy mogą należeć do niej według własnej woli tak długo jak im się podoba. Niema żadnego przymusu, ani też ustalonego dla wszystkich rytuału.

Bestja w ludzkiem ciele

W potworny sposób zamordował swą kochankę

Aresztowany został 21-letni Michał Wołoszczuk, mieszkaniec wsi Tudorowa pod Równem, pod zarzutem zabójstwa swej kochanki, 20-letniej Olgi Leluchówny. Prowadzone w szybkiem tempie dochodzenia przyniosły całkowite wyjaśnienie zbrodni.

Leluchówna znajdowała się w 7-ym miesiącu ciąży i została z tego powodu wydalona z pracy. Krytycznego dnia udała się do kochanka, aby z nim się rozmówić w sprawie ożenku. Wołoszczuk obiecywał początkowo dziewczynie małżeństwo, później jednak kategorycznie odmówił.

Kochanek uspokoił zrozpaczoną dziewczynę i odprowadził ją do domu. Po drodze oboje zboczyli w pole i tu w wysokiej pszenicy miał miejsce ostatni akt miłosny, z którego nieszczęsna dziewczyna nie miała już powstać. Albowiem w trakcie intymnego zbliżenia Wołoszczyk ugodził niczego nie przeczuwającą kochankę w pierś długim gwoździem, który w tym celu wziął z sobą. Następnie zaczął ją w straszny sposób masakrować ciosami ciężkiej pałki. Bił z taką siłą i w tak nieludzki sposób, że pałka pękła.

Miejsce znalezienia zwłok przedstawiało straszny widok. W promieniu około 2 metrów zboże było całkowicie stratowane i zbryzgane krwią. Leluchówna okropnie zniekształcona leżała w takiej pozycji, w jakiej ją zaskoczyła śmierć.

Zbrodniarz, uciekając odrzucił narzędzia mordu — gwóźdź i pałkę do pobliskiej sadzawki, skąd policja następnie pałkę wyłowiła. W załamaniu drewna widniały włosy zamordowanej.

Wołoszczyk przyznał się do winy, i osadzony został w więzieniu w Równem.

OBSERWACJE I ECHA

Odgłosy antyżydowskich ekscesów w Bytomiu

Od pewnego czasu, dokładniej: od dwóch tygodni daje się zauważyć ogromny przypływ żydów w Katowicach w niedziele i dni świąteczne; objaw obserwowany tyle razy, ilekroć przybiera na sile fala antysemityzmu w Niemczech, a właściwie na Śląsku Opolskim — w Bytomiu.

Żydzi bytomscy, prześladowani wrogiem stanowiskiem S. A., wyjeżdżają w niedzielę pociągiem lub samochodem do Katowic, aby tu spędzić swój weck—end. Liczba samochodów ze znakiem „D", parkowanych przed dworcem katowickim jest większa z tygodnia na tydzień.

Eleganckie panie i wytworni panowie obsiadają stoliki w restauracjach kawiarniach, które w niedziele rozbrzmiewają niemal wyłącznie językiem niemieckim. Są to właśnie goście z Bytomia. Przynajmniej w niedzielę chcą być daleko od „nazi", których razi każdy brunet o specyficznym kształcie nosa. Wieczorem w „Astorji" niema wolnego krzesła. T. Zw. „człowiek tutejszy" nie może liczyć na szklankę kawy, bo jest nadmiar gości i niema miejsca.

Dużo wrzawy i protestów w żydowskiem społeczeństwie wywołały wiadomości o głośnej już teraz przygodzie panny Lotti Teichgräber, która naraziła się na gniew kapłanów czystości rasy, bo uparła się i chce wyjść zamąż za Jerzego Posnera, a Jerzy Posner jest żydem. Czytaliśmy o średniowiecznym pochodzie, na czele którego szła odchodząca od zmysłów młoda dziewczyna z ostrzyżoną i usmarowaną smołą głową, lżona i wyśmiewana przez przechodniów — Lotti Teichgräber. Pochód został „rozwiązany" dopiero na rynku, jak to jest zwyczajem przy wszystkich pochodach. Dziewczyna, która „shańbiła rasę", została przewieziona do szpitala więziennego, skąd, następnym etapem, miała być odesłana do obozu koncentracyjnego. Była też wiadomość o aresztowaniu Jerzego Posnera, lecz wiadomość ta podobno nie sprawdza się o tyle, że Posner uciekł z Bytomia. Dokąd — nie wie pewnie ani S. A.

Obecnie przedostają się przez granicę dalsze nowości. Niezwykle ciekawe rewelacje. Jest przecież rwelacją, że Lotti Teichgräber, jest obywatelką polską i dlatego nie przebywa obecnie w obozie koncentracyjnym, a jest natomiast w klinice w Chorzowie i przychodzi do zdrowia pod opieką swych krewnych.

Rodzina panny Lotti wniosła skargę na ręce prezydenta komisji mieszanej p. Calondera i zaskarżyła również partję, że chce uzyskać odszkodowanie w wysokości 50.000 marek niemieckich Nieprawdopodobną wydaje się wiadomość o usiłowaniach burmistrza Bytomia, który zaofiarował zmaltretowanej dziewczynie 30.000 mk. za odstąpienie od skargi.

Rzecz jasna, że w tem świetle sprawa nabiera szczególnej wagi i charakteru, ponieważ ortodoksom hitlerowskim trudno będzie uniknąć kłopotu i powiedzieć „to nasza rzecz".

A Lotti Teichgräber, jak słychać — mimo tragicznych przejść nie zrezygnowała z prawa poślubienia wybranego mężczyzny i jej ślub z Jerzym Posnerem ma się mimo wszystko odbyć.

Tymczasem przez granicę przedostają się nadal echa antyżydowskie wystąpień kobiet niemieckich, które utrzymywały znajomości z żydami, a często też z przezorności, dla uniknięcia podejrzeń i skandalu jeździły przez granicę, aby się spotkać z fatygantami

Z Zagłębia

ODROCZONA KONFERENCJA Z DOZORCAMI DOMOWYMI W BĘDZINIE.

Na dzień wczorajszy zapowiedziana była konferencja w inspektoracie pracy w Sosnowcu, pomiędzy dozorcami domowymi a właścicielami nieruchomości z Będzina, w sprawie podpisania umowy zbiorowej.

Konferencja nie doszła do skutku wskutek nieobecności przedstawicieli właścicieli nieruchomości.

Następna konferencja wyznaczona została na przyszły wtorek, tj. 6 sierpnia.

—:x:—

NA KOPIEC MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Dyrekcja oraz urzędnicy gwarectwa hr. Renard w Sosnowcu złożyli 765 zł. 25 gr. na budowę kopca Marszałka Pilsudskiego na Sowińcu.

Suma ta złożona została wzamian wieńca na trumnę śp. Marszałka Piłsudskiego. Pieniądze te przekazane zostały w dniu wczorajszym na konto P. K. O.

—:x:—

ROBOTNICY ODKOPALI SZCZĄTKI SZKIELETU KOŁO RADOCHY

Robotnicy pracujący na kolonji Radocha w Sosnowcu przy zakładaniu rur kanalizacyjnych dokonali onegdaj niezwykłego odkrycia.

Otóż w czasie kopania rowu na głębokości około 140 cm. znaleziono szczątki szkieletu ludzkiego, a mianowicie: czaszkę i kości nóg.

Na temat odkrycia poczęto snuć najrozmaitsze przypuszczenia.

Po zbadaniu okazało się, że szkielet leżał w ziemi od 25 do 30 lat.

Najprawdopodobniej jest to szkielet jednej z ofiar rosyjskiej straży granicznej, która przed 1914 rokiem stacjonowała opodal miejsca, gdzie obecnie odkopany został szkielet.

W czasie nielegalnego przedostawania się przez granicę zabito jakiegoś mężczyznę, a zwłoki jego zakopano w pobliżu lokalu straży.

Znaleziony szkielet umieszczono w kostnicy.

—:x:—

NOŻEM USIŁOWAŁ POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA.

Wypadek usiłowania samobójstwa miał miejsce onegdaj we wsi Kamyce.

24-letni Stanisław Szupel, mieszkaniec tejże wsi postanowił pozbawić się życia przy pomocy noża.

Szupel wbił sobie nóż w piersi, ale do zadania sobie dalszych pchnięć nożem zabrakło mu odwagi.

Wezwany lekarz opatrzył desperata i pozostawił go na kuracji w domu.

Przyczyna usiłowania samobójstwa narazie nie została ustalona.

—:x:—

— **Osobiste.** Kierownik inspektoratu pracy w Sosnowcu inż. Wesołowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **Wycieczka rezerwistów do Ojcowa.** Zarząd rodziny rezerwistów koło Sosnowiec - Środula urządza dnia 4 sierpnia br., wycieczkę autami do Ojcowa. Koszta przejazdu w obie strony wynoszą 2.75 zł. od osoby. Odjazd z przed „Kuźnicy" BBWR. Huta Katarzyna, ul. Staszica 33 punktualnie o godz. 4 min. 30 rano Zapisy wraz z pieniędzmi przyjmuje J. Polak, Chemiczna 12 (domy fabryczne f-my C. G. Schön, 1-szy dom) do dnia 2 sierpnia br. włącznie w godz. 17—20.

CHOROBY DZIECI W DĄBROWIE

W Dąbrowie, w ostatnich dniach zanotowano wiele wypadków zachorowań dzieci na jakieś dolegliwości żołądkowo - kiszkowe.

W związku z tem proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości, że zastępca lekarza miejskiego dr. Kruszewski przyjmować będzie chore dzieci w miejskim ośrodku opieki nad matką i dzieckiem — codziennie w godzinach urzędowych.

Dr. Kruszewski udzielać będzie również porad matkom oraz wskazówek na temat zapobiegania chorobom u dzieci.

• • •

Lekarz miejski w Dąbrowie, dr. K. Niepielski wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępstwo lekarza miejskiego objął dr. Kruszewski.

Zagłębie znowu pokrzywdzono

przy układaniu rozkładu jazdy pociągów na okres zimowy

W Ostrowcu odbyła się w ub. sobotę konferencja w sprawie kolejowego rozkładu jazdy na okres od 2 września do 15 grudnia b. r. W konferencji wzięli udział przedstawiciele dyrekcyj kolejowych w Warszawie, Radomiu, Katowicach i Krakowie, izb przemysłowo handlowych z Sosnowca i Krakowa, przedstawiciele miast, wojskowości, szkolnictwa itp. Zebraniu przewodniczył zastępca naczelnika wydziału ruchu D.O.K.P. Radom A. Soborowski.

Przedmiotem konferencji były zagadnienia, związane z udogodnieniem komunikacji tak lokalnej na terenie województwa kieleckiego, jak też najważniejszych połączeń dalekobieżnych Za podstawę obrad przyjęto projekt rozkładu jazdy, ułożony przez ministerjum komunikacji na podstawie przedstawionych przez sfery gospodarcze wniosków. Projekt ten w zasadzie mało odbiegający od poprzedniego rozkładu jazdy, charakteryzuje dalsza — względami oszczędnościowemi podyktowana — redukcja pasażero-kilometrów. I tak np. poza skasowaniem w komunikacji dalekobieżnej pociągów pośpiesznych nr. 407 i 408 Rozwadów-Koluszki, projektowane jest skasowanie pociągu nr. 114 Katowice-Kielce-Radom wychodzącego z Katowic o 6.16, i pociągu nr. 113 Radom-Kielce-Katowice, wychodzącego z Kielc o godzinie 14.16. Pociąg nr. 113 ma być zastąpiony dotychczasowym pociągiem nr. 115 Warszawa-Radom, wychodzącym z Warszawy o godz. 7.41, zaś pociąg nr. 114 będzie zastąpiony pociągiem, wychodzącym z Katowic o godz. 9.29.

Przesunięcie czasu odjazdu tych pociągów, które były wprowadzone na skutek zabiegów izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, **pozbawi Katowice i Zagłębie Dąbrowskie stosunkowo dogodnych połączeń z Kielcami i Radomiem. Chcąc bowiem dostać się do Kielc na godziny ranne, celem załatwienia najrozmaitszych interesów w biurach i urzędach państwowych, musiałoby się wyjechać z Katowic lub Zagłębia poprzedniego dnia o godz. 15.59, zaś powrócić można byłoby dopiero następnego dnia pociągiem, wychodzącym z Kielc o godz. 20.42, a przychodzącym do Sosnowca o godz. 0.54.** Ponieważ ten stan rzeczy byłby nie do utrzymania na tak ważnej linji łączącej dwa ośrodki gospodarcze, ściśle między sobą związane również pod względem administracyjnym, izba — niezależnie od protestu złożonego na konferencji — zwróciła się z osobnym memorjałem do ministra komunikacji o pozostawienie dotychczas kursujących pociągów nr. 913 i 914.

Również szereg zgłoszonych przez izbę sosnowiecką postulatów co do usprawnienia połączeń kolejowych między **Kielcami a Częstochową, Sosnowcem a Olkuszem i Miechowem** oraz połączeń lokalnych na linji **Częstochowa — Ząbkowice**, nie będzie mogło być uwzględnionych ze wspomnianych już wyżej względów oszczędnościowych.

Natomiast pewnem udogodnieniem w nowym rozkładzie jazdy będzie uruchomienie zapowiedzianego od dłuższego czasu pociągu motorowego **Warszawa — Katowice** z czasem wyjazdu z Katowic o godzinie 6.50 i przyjazdem do Warszawy o godz. 10.25, powrotny wyjazd z Warszawy będzie miał miejsce o godz. 16 — przyjazd do Katowic o godz. 19.35. W związku z uruchomieniem motorówki przesunięty zostanie czas odjazdu pociągu osobowego nr. 225 **Częstochowa — Katowice** z godz. 17.30 na 18.35. Przez przesunięcie tego pociągu usprawni się nieco dojazd pasażerów ze stacyj, leżących między **Częstochową a Ząbkowicami** do wieczornego pociągu pośpiesznego **Warszawa — Katowice.**

Przesunięty zostanie również czas odjazdu pociągu nr. 46/112 **Katowice — Kielce — Warszawa** z godz. 22.28 na godz. 22.07, przez co otrzyma się połączenie pociągu z Zawiercia z pociągiem do Olkusza (przesiadania w Gołonogu lub w Dąbrowie).

Z dalszych inowacyj należy jeszcze wspomnieć o odwołaniu dotychczasowego kursu motorówki **Katowice — Kraków przez Sosnowiec** (w dni poświąteczne) spowodu dotychczasowej nikłej frekwencji. Motorówka ta — jak poprzednio — będzie kursowała przez Mysłowice.

Wreszcie — naskutek przedstawionych przez izbę postulatów — dyrekcja radomska obiecała poczynić kroki co do ulepszenia szeregu połączeń lokalnych na linji **Radom — Skarżysko — Ostrowiec — Sandomierz,** poprawienia stanu wagonów na linji **Katowice** — Kielce — Radom itp.

Wyjazd czwartej partji robotników do obozu wypoczynkowego w Okradzionowie

W dniu 1 sierpnia kończy się 3 turnus obozów wypoczynkowych dla robotników w Okradzionowie, zorganizowanych przez radę powiatową B. B. W. R.

Robotnicy korzystający z urlopu w Okradzionowie powracają do domów wypoczęci i zadowoleni.

Już w dniu 1 sierpnia wyjeżdża na wypoczynek do Okradzinowa następna partja robotników.

Zbiórka uczestników obozu z Sosnowca nastąpi o godz. 8 rano przed lokalem rady powiatowej BBWR. (Piłsudskiego 16).

W Dąbrowie i Będzinie zbiórka o godz. 10 rano.

Kandydaci na obóz będą przyjmowani jeszcze dzisiaj między godz. 18 a 20 w lokalu rady powiatowej BBWR. w Sosnowcu.

Skała runęła na zabudowania w Czeladzi

Wczoraj o godz. 6 rano, w posesji Kazimierza Grząby przy ul. Milowickiej w Czeladzi niespodziewanie zawaliła się skała, która poczyniła sporo spustoszeń właścicielowi domu. Od szeregu tygodni K. Grząba wydobywa kamień z własnych kamieniołomów w podwórzu. Naskutek wybrania kamienia u podnóża skały wysokiej na 15 metrów powstała mało widoczna szczelina w górnych warstwach ziemi.

Wczoraj rano, zwisająca skała z hukiem zsunęła się w dół, zaypując ziemią szopę i zabudowania gospodarskie. Właściciel posesji na kilka minut przed zsunięciem się skały chodził po podwórzu i miał zamiar rozpocząć z robotnikami dalszą pracę.

Dom jego na szczęście nie został uszkodzony.

Gajowy zmasakrował kobietę

bo nie chciała zostać jego kochanką

Marja Siewierska, zamieszkała w Zawierciu przy ul. Robotniczej wyszła onegdaj z domu do Łaz. Aby skrócić sobie drogę, skierowała się polną drogą przez lasy kromołowskie, należące do dóbr Pilica. W pewnej chwili zastąpił jej drogę gajowy tych lasów Stanisław Kotuła, zamieszkały na pobliskiej kopalni „Elka".

Po chwili rozmowy, Kotuła począł opowiadać o swem pożyciu małżeńskiem i o tem, że w tych dniach wypędził z domu żonę, gdyż charaktery ich nie zgadzały się, poczem zaproponował Siewierskiej, aby została jego kochanką.

Siewierska, uczciwa mężatka i matka dwojga dzieci, będąc przytem w odmiennym stanie, usłyszawszy taką propozycję, odsunęła się od napastującego ją Kotuły.

Gajowy w gwałtowny sposób począł jej wymyślać, widząc zaś, że nie zmusi kobiety do uległości, uderzył ją grubą laską w głową. Siewierska poczęła głośno krzyczeć, wzywając pomocy. Kotuła pewny, że w pobliżu niema nikogo podniecony krzykiem Siewierskiej wpadł w furję i począł bić ją laską w dalszym ciągu, póki nie padła na ziemię, poczem uciekł w głąb lasu.

Pokaleczona Siewierska dowlokła się do pobliskich domów, stąd zaś do komisarjatu policji w Zawierciu, gdzie złożyła zameldowanie.

WYMÓWIENIE PRACY W CEGIELNIACH.

W kilku cegielniach, znajdujących się na terenie Zagłębia wymówiono robotnikom pracę.

Wymówienia te spowodowane zostały brakiem większych zamówień na cegłę.

W Zagłębiu prowadzonych jest nielegalnie zgórą 30 cegielń. Właściciele tych cegielni nie płacą podatków i świadczeń socjalnych i mogą więc z powodzeniem konkurować cenami z cegielniami koncesjonowanemi, opłacającemi podatki.

Stosunkami temi zająć się powinny odpowiednie władze.

———

MIŁOSTKI KATARZYNY ZĘBIK.

Gospodyni do wszystkiego u państwa R., Katarzyna Zębik (Sosnowiec, ul. Kowalska) prócz zdolności kulinarnych i zamiłowania do porządku, posiada skłonność do romansów. Ostatnim wybrankiem jej serca był niejaki p. Antoni.

Wiadomo jednak, że nie każdy flirt kończy się na ślubnym kobiercu, tak też było i tym razem. Przez trzy tygodnie z rzędu wysiadywał p. Antoni wieczory w kuchni państwa R., prawił Katarzynie czułości i zachwalał smaczne kotlety, wreszcie dmuchnął jej sakiewkę z oszczędnościami w kwocie 61 złotych i nie pokazał się więcej.

Stratę narzeczonego p. Katarzyna potrafiła sobie jakoś wyperswadować złamane jednak serce nie mogło przeboleć straty pieniędzy. Po złożeniu zameldowania, policja z łatwością odnalazła przewrotnego amanta, którym był znany złodziej mieszkaniowy, Antoni Chruściel, mieszkaniec Ostrej Górki.

Epilog miłostki Katarzyny Zębik rozegrał się wczoraj przed sądem. — Chruściel dostał sześć miesięcy więzienia.

Z Olkusza

(ol.) **Nowy wikary.** Na miejsce ks. Sobieraja, który mianowany został prefektem gimnazjum żeńskiego w Olkuszu,i wikarym w parafji olkuskiej został nowowyświęcony ksiądz Wiktor Mazur.

(ol.) **Echa awantury w Olkuszu.** Jesteśmy proszeni o sprostowanie, że p. Stefan Piechowicz udziału w awanturze na rynku, o czem donosiliśmy onegdaj, — nie brał. Brat jego, Stanisław, został dotkliwie pobity przez braci Skubisów, przyczem Jan Skubis zadał Piechowiczowi 5 ran kolbą rewolweru.

(ol.) **Tadzik z Olkusza znalazł dobrych opiekunów.** Nasz sprawozdawca olkuski przed kilkoma dniami za pośrednictwem „Expresu" zwrócił się do osób litościwych o wzięcie na własność, lub na wychowanie 5-letniego sieroty. Tadzika Lorka, cierpiącego nędzę i będącego ciężarem babki staruszki, przebywającej w przytułku magistrackim.

Prośba nie pozostała bez echa. W ub. niedzielę bowiem odczuwający niedolę chłopca, państwo Kw... z Sosnowca, zabrali go do siebie.

Oby chłopiec wyrósł na dobrego obywatela państwa.

(ol.) **Awantury na dancingu w Ojcowie** W ostatnich dwóch dniach, a raczej nocach, liczni goście zebrani na dancingu „pod Łokietkiem" w Ojcowie, byli świadkami awantur pijanych osobników.

Tłem zajścia były tańce, a mowiąc ściślej.. tancerki.

Aranżerami burd byli właściciel sąsiedniego majątku p. S. oraz student z Sosnowca p. Sz.

W obydwóch wypadkach musiała interwenjować policja.

Przeciwko awanturnikom wytoczone zostaną dochodzenia karno - sądowe, m. in. o obrazę policji, niezależnie od kar administracyjnych.

Naiwna kobieta przegrała rentę po mężu
w „trzy blaszki"

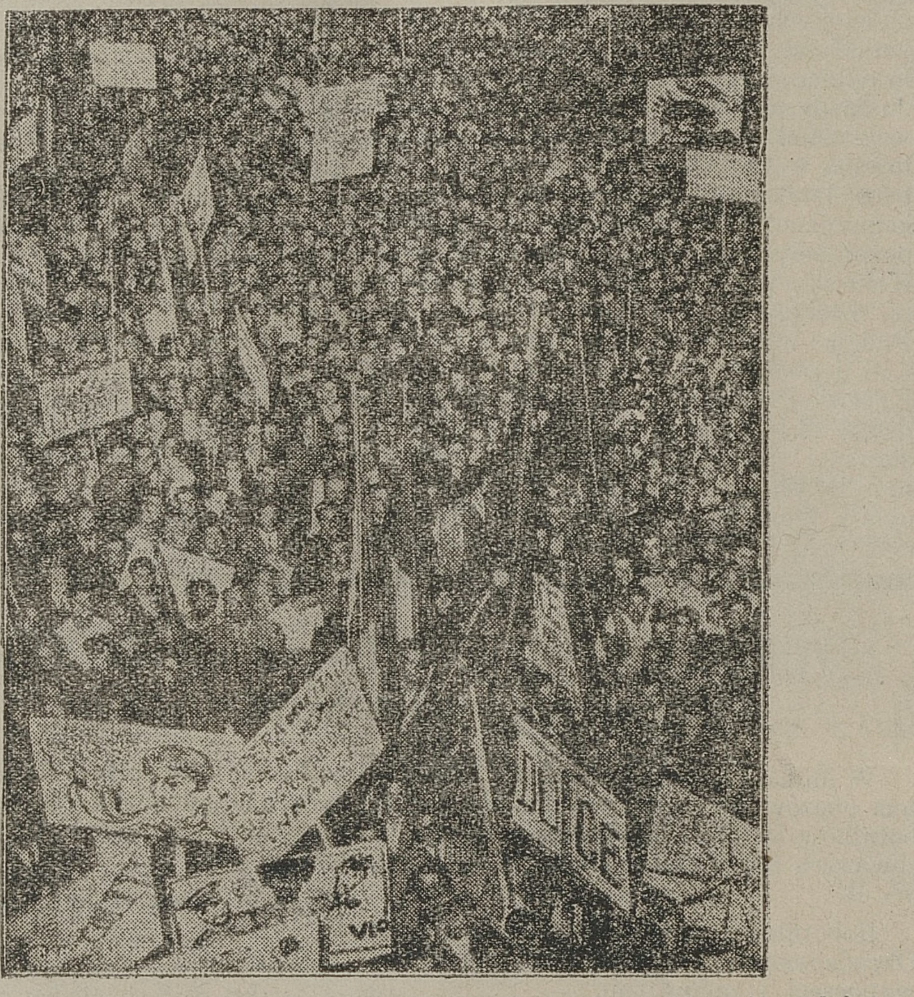
Wdowa po górniku — Juljanna Marcykiewicz z Porąbki, wracając do domu po otrzymaniu z kopalni 3-miesięcznej renty po tragicznie zmarłym mężu, w kwocie stukilkudziesięciu złotych, ujrzała koło Strzemieszyc grupkę ludzi. Grano w trzy blaszki. Marcykiewicz przystanęła i przyglądała się grze, zaciekawiona szczęściem pewnej młodej niewiasty, która stawiała po 5 złotych i wygrywała za każdym razem. To Marcykiewiczową zachęciło do gry.

Marcykiewiczowa postawiła 5 złotych i przegrała. Odgrywając się, oddała wszystkie drobne pieniądze i przegrała jeszcze kilka złotych z pozostałego jej banknotu 100-złotowego. Kiedy położyła banknot, żądając reszty, jeden z grających schował banknot do kieszeni, poczem cała grupka pierzchła na wszystkie strony. Dopiero wówczas naiwna kobieta zrozumiała, iż padła ofiarą wyrafinowanych oszustów oraz, że kobietą, która zachęciła ją do gry, była ich wspólniczka.

Pozostawszy bez grosza i środków do życia, Marcykiewiczowa zameldowała o swem nieszczęściu policji, która na podstawie podanego rysopisu wyłowiła trzech kombinatorów: 19-letniego Tadeusza Kozła, 31-letniego Adama Pugaczewskiego i jego żonę Helenę, wszystkich bez stałego miejsca zamieszkania.

Przeciwko oszukańczej trójce odbyła się wczoraj rozprawa w sądzie okręgowym w Sosnowcu, który wymierzył im po dwa miesiące aresztu. Pieniądze Marcykiewiczowej przepadły.

DEMONSTRACJE WE WŁOSZECH.



Gorączka wojenna ogarnęła Włochy. Miasta włoskie są widownią codziennych demonstracyj, w czasie których padają wrogie okrzyki pod adresem tych wszystkich państw, które zachowują rezerwę w zatargu włosko - abisyńskim.

Obiad na płycie wprowadza restauracja paryska

Jedna z ekscentrycznych jadłodajni w Paryżu postanowiła wprowadzić bezkonkurencyjną atrakcję do swego lokalu.

Oto, na żądanie każdego klienta pod stołem, na którym spożywać będzie w towarzystwie śniadanie czy obiad, zainstalowany będzie przyrząd, przenoszący na płytę każdy z wymówionych przy tym stole wyrazów.

W szatni wychodząc, gość otrzyma wraz z swą garderobą płytę z już nagraną ową konwersacją.

W ten sposób nie przepadnie ani jeden dowcip, ani jedna zabawna replika, rzucona przy stole.

Jeszcze po wielu tygodniach będzie można, nastawiwszy tę płytę, przypominać swym towarzyszom z restauracji, co mówili, co obiecywali, o czem zapewniali i... jak kłamali.

—:o:—

Ryba, kot i kogut mordercami człowieka

Nierzadko odgrywają zwierzęta decydującą rolę w wypadkach.

Niejaki, Charence Geno z Onterjo w Kanadzie złowił na wędkę wspaniałą wielką rybę i wrzucił swą zdobycz do małej łódki, z której łowił. Na dnie łódki leżała naładowana strzelba. Wskutek gwałtownych ruchów żyjącej jeszcze ryby, linka wędki omotoła się dokoła kurka strzelby, która wypaliła Kula trafiła Gena w serce, powodując natychmiastową jego śmierć.

Pod Birming młody kot potrącił oparłą o ścianę nabitą strzelbę, która wypaliła i zabiła małą córeczkę właściciela.

W drugim wypadku kogut farmera w Texas, zajętego właśnie urządzaniem na swojem podwórzu samostrzałów przeciw złodziejom, przeleciał nad sznurem i pociągnął zań: i nabój śrutowy, który ugrzązł framerowi w mózgu spowodował natychmiastową jego śmierć.



217.

XXXVII.

Lartigues wszedłszy do pomieszkania, zajmowanego przez Verdiera pod nazwiskiem Marchais, zapalił świecę otworzył okna i pozamykał okiennice. Nagle twarz mu się zasępiła, a z ust wyrwał mu się okrzyk.

— Niech djabli wezmą! — zawołał głośno. — Kiedy hrabia przyjdzie, zastanie bramę zamkniętą od strony bulwaru, a stróża niema! A tośmy głupcy! Ha, cóż robić trzeba czemprędzej zejść ze schodów otworzyć furtkę i pozostawić ją na wpół uchylone. Idę. Wyszedł, otworzył furtkę — przymknął ją tylko, wrócił następnie do mieszkania i usiadł przy stole, zawalonym książkami i gazetami, które też zaczął przeglądać dla zabicia czasu.

Iwan Smoiłow otrzymał o jedenastej przed południem list, napisany przez Maurycego. Syn Aime Joubert nie omylił się przypuszczając, że hrabia nie będzie podejrzewał zasadzki.

Przekonany, że list od Symony pochodzi, hrabia wielce zapragnął się dowiedzieć, co za nowe niebezpieczeństwo grozi Albertowi i Marji i z niecierpliwością wielką czekał godziny oznaczonej na schadzkę przez oficjalistkę pani Dubieuf. Wyszedł z domu przy ulicy Regne o dziesiątej i wziął karetkę, która go prywiozła przed nr. 41 na bulwarze Temple.

Wysiadł — zapłacił woźnicy, który nie chciał poczekać, tłumacząc się, że musi koniowi dać wypocząć, szkapa ledwie trzyma się na nogach i zbliżył się do kamienicy, do której wszedł Lartigues.

O godzinie jedenastej wieczorem ten zakątek bulwaru bardzo jest ożywiony, zwłaszcza, że z sąsiedniego teatru wychodzi tu tłum publiczności w czasie antraktów.

Widząc ten gwarny ruch na bulwarze, hrabia Iwan nie mógł podejrzywać, że idzie pod nóż mordercy. Gdyby nawet taka myśl przyszła mu do głowy, zniknęłaby prędko.

W domu pod numerem 41 poszukał dzwonka przy bramie, nie zastał go, ale zobaczył furtkę nawpół uchyloną, otworzył ją i wszedł.

Galoubet przechadzał się tam i napowrót po chodniku. Widział, jak hrabia wszedł, ale nie znając go, wziął go za lokatora, wracającego do domu i nie zwrócił nań większej uwagi.

— Łotr może się przebrać i w tym nowym stroju jakim wymknąć się nam może między palcami. Oczy więc na wierzch!

Hrabia wszedłszy do domu, zamknął za sobą furtkę i począł szukać stróża. Wiemy, że nie było tu stróża. Hrabia znalazł się w niemałym kłopocie. Schody były oświetlone, ale słabo , bo gospodarz kazał gazu oszczędzać. Iwan nie mógł przecie pukać do każdych drzwi na każdem piętrze i zapytywać o pana Marchais.

Ale jeden z trzech wspólników nie pomyślał o tem, jak niezręcznie było wyznaczać schadzkę w podobny sposób, bo łatwo można było przypuścić, że hrabia, nie wiedząc, do kogo się zwrócić, odejdzie i ukartowana zbrodnia spełznie na niczem. Tak się jednak nie stało.

Hrabia tak wielce pragnął dowiedzieć się, co znów zagraża miłości Alberta, że cierpliwości nie tracił i nie ustąpił przed pierwszą napotkaną trudnością. Na dole w tej kamienicy znajdowała się dystrybucja. Iwan wstąpił do tego sklepu, przy kantorku siedziała kobieta.

— Czy w tym domu niema stróża? — spytał.

— Jest — odpowiedziała dystrybutorka — ale mieszkanie ma od ulicy Berangera. Jeżeli panu chodzi o kogo z lokatorów, chętnie mogę pana objaśnić.

Chciałbym się dowiedzieć, czy w tym domu mieszka pan Marchais?

— Pan Marchais... tak bardzo mało mówiący, ale porządny człowiek.

— Na którem piętrze?

— Na drugiem, ale myślałam, że pana Marchais niema w Paryżu.

— Musiał chyba powrócić, bo miał dziś być u niego.

— Niech pan pójdzie na drugie piętro. Omylić się nie można, bo pan Marchais sam tylko mieszka na tem piętrze.

Hrabia podziękował kupcowej i znowu wszedł do bramy. Kiedy wychodził Galoubet przyglądał mu się trochę niespokojnie, widząc jednak, że wraca i furtkę za sobą zamknął, agent uspokoił się zupełnie.

Hrabia Iwan według wskazówek dystrybutorki poszedł po schodach i ręką pewną szarpnął za dzwonek u jednych drzwi na drugiem piętrze. Za temi drzwiami czekał Piotr Lartigues.

* * *

Na ulicy Surennes także działano. O wpół do jedenastej Verdier i Maurycy wyszli do małego ogrodu pałacyku.

Poprzez parkan, opięty bluszczem i przedzielający ogród ten od parku pensji, starali się dojrzeć wśród gałęzi drzew okna siedziby pani Dubieuf. Na górnych piętrach we wszystkich oknach było ciemno, z wyjątkiem jednego. Verdier szukał na swym planie, do jakiego pokoju należało to okno.

d. c. n.

Piwo z przed pięciu i pół tysiąca lat

Profesor J. Gruess, specjalista t. zw. „archeologji biologicznej“, wygłosił ostatnio odczyt o najnowszych zdobyczach w tej dziedzinie wiedzy, zwłaszcza dotyczących odkryć w zakresie kulinarnych zwyczajów ludów pierwotnych.

Najciekawszem może ze wszystkich tych odkryć było odnalezienie przez pewną ekspedycję amerykańską, pracującą w Egipcie, szczątków waz z epoki faraona Zosera, który panował przeszło pięćdziesiąt wieków temu.

Do ścianek tych waz przylega ściśle brunatna masa, którą przez pewien czas bordzo trudno było zindentyfikować. Dopiero żmudne i szczegółowe badania mikroskopowe wykryły, iż są to drożdże piwne — a więc, tem samem najdawniejsze z posiadanych dotychczas świadectw używania piwa przez mieszkańców dawnej okolicy.

Ci ludzie nie mieli wprawdzie najmniejszego pojęcia o samym procesie fermentacji, jednak umieli go wywoływać i posługiwać się nim w praktyce. Robili to w sposób następujący: pozwoliwszy ziarnom zboża zakiełkować, rozgrzewali je z małą domieszką wody, następnie robili z nich placuszki, które kładli do owych waz, napełnionych wodą. Fermentacja rozpoczynała się po bardzo krótkim przeciągu czasu.

Owe resztki drożdży piwnych znaleziono obecnie także i w innych wazach, w grobowcu królowej Merit — Amoun. co dowodzi, że piwo cieszyło się wielkiem powodzeniem wytwornego towarzystwa, tak, iż uważano je nawet za napój godny królewskiego stołu.

—o—

Podatki spadkowe w Anglji rujnują majątki

Z podatku spadkowego — przypadającego po 3 tylko bogaczach angielskich zmarłych w rb., rząd angielski osiągnął — jak donosi prasa londyńska — olbrzymią sumę .2.846 funt. szterl. dochodu tj. około 64 miljonów złotych.

Fabrykant ciastek, John Serebbans, pozostawił 2.500.000 funt. szt. od których podatek spadkowy wyniósł 1.250.000 funt. szt. Z majątku w sumie 3.499.777 funt. szt. pozostawionego przez magnata tytoniowego Atrhura S. Wilsa, ściągnięto 1.740.158 funt. szt. i wreszcie z majątku właściciela warsztatów okrętowych, Sira Jerzego Smitha Olarka — 254.690 funt. szt.

Nie dziw ,że wobec takiego podatku spodkowego ,nie mówiąc o innych, wielkie posiadłości arystokracji angielskiej, nie przynoszące takich dochodów, jak przemysł, kurczą się coraz bardziej, że niemal codziennie w pismach angielskich można czytać ogłoszenia o sprzedaży arystokratycznych pałaców i rezydencyj wiejskich i że coraz bardziej mnoży się po zamkach angielskich ,jak po naszych dworach wiejskich ,liczba — pensjonatów. Rzecz przedtem zupełnie nieznana.

—:o:—

Ile ona wydaje

Przed sądem w Nowym Jorku toczyła się ciekawa sprawa, w której wdowa po miljonerze angielskim , mr. Duff - Frazier, ,występowała z żądaniem zmniejszenia budżetu wydatków małoletniej swej córki. Córka pani Duff otrzymuje mianowicie zgodnie z testamentem ojca swego 105.000 dolarów rocznej renty. Z tej zaś sumy, jak twierdzi matka, wydaje na ubranie 5.00 dolarów, na lekcje muzyki 950 dolarów, na inne lekcje 2.250 dolarów, na lekcje tańca i ślizgawkę 150 dolarów ,na pensje sekretarza i guwernatki 4.500 dolarów, na dentystykę 3.60 dolarów, na lekarza 2.250 dolarów, na różne rozrywki 1.830 dolarów, na wycieczki i podróże 5.250 dolarów. Ogółem, stwierdza pani Duff - Frazier, w ciągu 18 miesięcy wydatki córki wyniosły 68.000 dolarów. Jak na 15-letnią pannę jest to niezły budżet. Otóż pani Frazier pragnie zaprowadzić szereg oszczędności i zmniejszyć wydatki, na co jednak musi otrzymać zezwolenie sądu wobec formalnego brzmienia testamentarnego zapisu. Ciekawe, jak się sąd ustosunkuje do żądania pani Fraizer i jak będzie brzmiał wyrok.

BEZ GROSZA W NEW YORKU

Jak amerykański malarz wygrał zakład

Znany amerykański artysta-malarz Frank Haas założył się ze swoimi przyjaciółmi, że da sobie radę i przeżyje w New Yorku miesiąc nie posiadając ani jednego centa w kieszeni. Zakład był niewielki, gdyż chodziło tylko o sumę 100 dolarów, niemniej jednak ciekawe było, jak można było sobie dać radę w tak olbrzymiem mieście, nie posiadając grosza. Dnia 1-go czerwca Franck Haas miał rozpocząć swoje życie bezdomnego włóczęgi. Tegoż dnia w obecności swoich kolegów przebrał się w wypożyczone odzienie, składające się z welwetowych spodni robotniczych, podartych butów, oliwkowej płóciennej koszuli i żniszczonej czapki, którą zawadjacko włożył na bakier. Franck Haas wsunął ręce do pustych kieszeni, w których nie było ani centa.

Tak więc słynny malarz rozpoczął swoje życie włóczęgi. Wrażenia swoje i przeżycia po ukończeniu wędrówki opublikował. Jak się okazuje, nawet w takiem wielkiem mieście, jak New York, może sobie człowiek bez pieniędzy poradzić i jako tako przebyć przez miesiąc.

Przedewszystkiem więc odrazu pierwszego dnia, kiedy tylko nasz malarz poczuł głód, udał się coprędzej do stacji Armji Zbawienia, gdzie otrzymał obiad. Następnie udał się w poszukiwaniu chociaż paru groszy na zapłacenie noclegu. Nie jest to tak łatwe zdobyć w ciągu paru godzin chociaż jednego centa.

JAK SIĘ ZDOBYWA 5 CENTÓW?

Wędrując po mieście Frank Haas szukał jakiegokolwiek sposobu, któryby dał mu możność uzyskania choćby najmniejszej sumy. Nie było to łatwe. O zarobku nie było mowy. Ale przystając przy automatach telefonicznych zauważył, że niektórzy z telefonujących są bardzo zdenerwowani i spieszą się i wobec tego istnieje prawdopodobieństwo, że poszukując drobnych w portmonetkach, mogą czasem upuścić jakiś grosz na ziemię i nie zauważyć tego. Wobec tego postanowił poświęcić się zajęciu śledzenia telefonujących i po paru godzinach oczekiwania i czuwania oraz asystowania przy przeszło stu połączeniach telefonicznych udało mu się znaleźć w budce telefonicznej po ukończeniu rozmowy przez pewnego pana, monetę niklową 5-centową, którą widocznie roztargniony jegomość wyrzucił niechcący z portmonetki. To był cały „zarobek“ pierwszego dnia spędzonego przez Franka Haasa w N. Jorku. Chcąc zaoszczędzić z takim trudem zdobytą sumę, postanowił nie wydawać jej na nocleg, lecz zachować na dzień następny, jako żelazny kapitał. Wobec tego udał się do parku publicznego i tam ułożył się na ławce, chcąc w ten sposób bezpłatnie spędzić noc. Z marzeń sennych wyrwało go uderzenie gumową pałką. Nad nim stał policjant, który oświadczył, że spanie na ławkach jest surowo wzbronione. — Wobec tego Hrank Haas zaszył się w głąb parku i tam usnął poprostu na ziemi pod rozłożystem rododendronem

JAK SIĘ ZARABIA 25 CENTÓW

Zasypiając, układał sobie plan na dzień następny. Skoro świt nastąpi miał się udać na stację kolejki podziemnej i tam zająć się sprzedażą gazet. Już o godz. 5-ej rano dźwigał wielką pakę dzienników i rozsprzedawał je do godzny 8-ej, zarabiając w ten sposób sumę 25 centów. Był to zarobek dosyć poważny, chociaż sprzedawał na terytorjum, które właściwie było okupowane przez całą bandę sprzedawców. Tego dnia spożył obiad znów zadarmo w kuchni misyjnej, gdzie szczęśliwym trafem udało mu się zdobyć pracę.

JAK SIĘ ZARABIA 50 CENTÓW?

W tejże więc misji dobroczynnej otrzymano akurat telefoniczne zapotrzebowanie na sześciu silnych ludzi, do przeniesienio fortepianu. Jednym z tych sześciu szczęśliwców był właśnie malarz Frank Haas. Za pracę tę otrzymał honorarjum w wysokości 50 centów. Podczas przenoszenia fortepianu, zapoznał się z jednym ze swoich współtowarzyszy pracy, który obiecał mu wskazać niedrogi nocleg.— Skorzystał więc z zaofiarowanej pomocy i udał się do owego hotelu nędzarzy, gdzie miejsca na pryczy kosztowało 3 centy. Tam oczywiście pełno już było nieszczęśliwych bezdomnych którzy za tę minimalną cenę otrzymywali na jedną noc dach nad głową.

ZWIĘKSZONE ZAROBKI.

Następne trzy dni swojej włóczęgi po New Yorku spędzał malarz w ten sposób, że rano sprzedawał gazety na dworcu kolejki podziemnej, po południu zaś zajmował swoje stanowisko „inkasenta“ przy automatach telefonicznych, oczekując na spieszących się i roztargnionych, gubiących drobne monety. Podczas obiadu w restauracji, w której posiłek kosztował zaledwie parę centów (była to jadłodajnia, w której wszyscy nędzarze za bardzo drobne sumy otrzymywali gorącą zupę) poznał się z pewnym, również bezdomnym włóczęgą. Był to człowiek niezwykle poczciwy, gdyż widząc, że malarz rozpoczyna dopiero wędrówkę bezrobotnego i bezdomnego, zaproponował mu swoją pomoc.— Ponieważ Frank Haas przedstawił mu się jako początkujący malarz, jego nowy znajomy zaproponował mu „fifty-fifty“, co znaczy spółkę. Spółka polegała na tem, że pewne podejrzane przedsiębiorstwo samochodowe poszukiwało malarzy, którzy przemalowywaliby cyfry i monogramy na automobilach. W tym wypadku najważniejszą rzeczą był kapitał zakładowy, czyli suma, którą należało wyłożyć na kupno pędzla i farby. Te narzędzia pracy zakupione zostały z zarobionych przy sprzedaży gazet oraz ze znalezionym przy automatach centów. — Praca szła składnie i po paru dniach Frank Haas stał się posiadaczem dużej sumy siedmiu dolarów. Niestety, okazało się, że w tym zakresie panuje szalona konkurencja i że istnieje w Nowym Jorku stowarzyszenie bezrobotnych malarzy, które zmonopolizowało to malarstwo automobilowe i wobec tego jednostki niezrzesz., jeśli nie ustępują dobrowolnie z pola pracy, zostają poprostu obite i wyrzucone. Tak więc musiał malarz Frank Haas zrezygnować z automobilów.

HANDLARZ KRWIĄ.

Pozbawiony zarobku Frank Haas szukał w dalszym ciągu zajęcia. Były to zarobki dorywcze. Sprzedawał gazety i programy zawodów sportowych. Pewnego dnia udało mu się znaleźć zaginionego pieska, za którego odprowadzenie dostał większą sumę 10 dolarów. Wkrótce jednak zaczęło mu się powodzić gorzej i pewnego dnia, kiedy dowiedział się, że jeden ze szpitali nowojorskich poszukuje człowieka, któryby ofiarował swoją krew do transfuzji, zgłosił się tam coprędzej a ponieważ cieszył się dobrem zdrowiem, handlował swoją krwią. To przynosiło mu niezłe zarobki i w ten sposób dotrwał do końca miesiąca, zarabiając 25 dolarów. Wygrał wreszcie swój zakład. A jednocześnie przekonał się, jak ciężkie i okrutne jest życie człowieka, który znajdzie się w wielkiem mieście bez grosza w kieszeni.

Złodzieje w pułapce

Nietortunne włamanie do sklepu

W osobliwą pułapkę dostali się złodzieje na ul. Prez. Mościckiego w Sosnowcu.

Do sklepu galanteryjnego Felicji Radosińskiej pod nr 8, zakradli się nad ranem złodzieje, otworzywszy drzwi łomem. Zasunęli od wewnątrz sklepu żaluzje i poczęli gospodarować

Szczęśliwym trafem jakiś spóźniony przechodzeń zauważył włamywaczów. Nic nie mówiąc, zawiadomił patrol policji, który niezwłocznie udał się na miejsce kradzieży.

Złodzieje, nie mając odwrotu znaleźli się w pułapce. Obaj uzbrojeni byli w łomy i szewskie noże, które wydali nie stawiając oporu.

Okazało się, że niefortunnymi włamywaczami byli dwaj zawodowi złodzieje zagłębiowscy, 26-letni Juljan Kasprzyk i 24-letni Wiktor Winiarczyk (bez stałego miejsca zamieszkania).

Obydwóch osadzono w więzieniu. Wczoraj Kasprzyk skazany został przez sąd okręgowy w Sosnowcu na rok więzienia, Winiarczyk zaś, który w fachu złodziejskim stawiał dopiero pierwsze kroki — na dziesięć miesięcy więzienia.

DZIURAWE SPODNIE

— Dziura! — szepnął pan Izaak Borensztajn, dotykając ręką siedzenia. — Dziura w spodniach! Nie miała się gdzie zrobić, tylko w takiem miejscu i na ulicy.

Naraz wzrok pana Borensztajna padł na szyld, który natchnął go nową energją do życia.

Napis na szyldzie głosił bowiem: **„Efraim Szczypta, krawiec. Tu się reperuje stare dziry — wichodzą jak nowe“.**

— Panie krawiec kochany, spadłeś mi pan jak z nieba! — zawołał pan Borensztajn, wchodząc do pracowni. — Akuratnie miałem wipadku. Dziura w spodniach się mi zrobiła. Pan rozumiesz co to za nieszczęście?

— Dziura w spodniach to nie jest nieszczęście. Nieszczęście to jest dziura w niebie, spowodu tam nie możno zreperować. Zdejmij pan te spodnie. Zrobię pana łate, to będzie brylant, a nie łata!

Po kwadransie łata była gotowa. Ale gdy pan Borensztajn spojrzał na nią, zrobiło mu się niedobrze i jęknął:

— Uś, szlak mnie trafia na sam widok. Ratujcie mnie, trzymajcie mnie! Sie mi zdaje, że wyzionę. To się nazywa „łata jak brylant“? To się nazywa „stare dziury wichodzą jak nowe“?...

Niewiadomo, kto miał o szczyptę zadużo temperamentu: pan Szczypta, czy pan Borensztajn. W każdym razie doszło do rękoczynów, skutkiem których pan Borensztajn stanął przed sądem grodzkim, jako oskarżony o pobicie.

— Proszę szanownego pana wysokiego sądu! — tłumaczył się oskarżony na rozprawie.

— Gdyby moje przodki Borensztajnowie spojrzały na te łate, toby się przewróciły w grobie.

— Nic nie szkodzi! — odparł pan Szczypta. — Mogłem byłem pana zrobić jeszcze jedną łatę, toby pańskie przodki odwróciły się z powrotem.

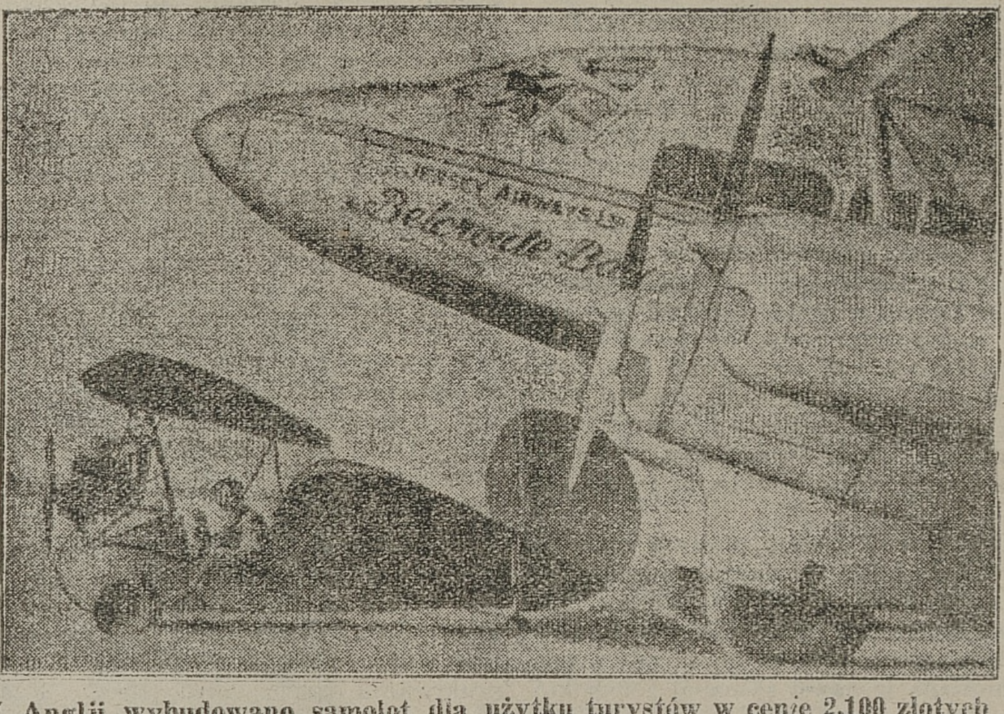
Sąd skazał pana Borensztajna na 50 złotych grzywny z zamianą na 5 dni aresztu.

KOMPLIKACJE KONKURSOWE.



W St. Zjednoczonych (oczywiście) odbył się konkurs na najpiękniejsze nogi. Do konkursu stanęło około... 10 tysięcy pań ze wszystkich stron Ameryki. Jury wybrało spośród pokaźnej ilości kandydatek do pierwszego miejsca trzy panie, które wzięły udział w ścisłej eliminacji. Ponieważ wśród sędziów były rozbieżności, której z pań przyznać nagrodę — wydano Salomonowy wyrok: podzielono nagrodę pomiędzy trzy konkurentki. Na zdjęciu trzy pary najładniejszych nóżek w St. Zjednoczonych.

SAMOLOT ZA 2.100 ZŁOTYCH.



W Anglji wybudowano samolot dla użytku turystów w cenie 2.100 złotych. O rozmiarach tego samolotu najlepiej świadczy zdjęcie tego „liliputa" obok potężnego pasażerskiego aeroplanu.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Komplikacje w mistrzostwach okręgu kieleckiego

C. K. S. będzie mistrzem?

W wyniku przeprowadzonych rozgrywek mistrzostwo okręgu kieleckiego zdobyła częstochowska Brygada, o czem pisaliśmy i ma ona reprezentować okręg w walkach o wejście do ligi.

Obecnie jednak rozeszły się pogłoski, jakoby Brygada miała stracić jeden punkt uzyskany w meczu z C. K. S. w Czeladzi.

Brygada w dniu 17 bm. była zawieszona naskutek niezapłacenia składek do podokręgu częstochowskiego, to też nie mogła rozegrać zawodów mistrzowskich.

Zgodnie z przepisami PZPN. mecz ten winien być zweryfikowany jako walkower dla C. K. S.

Wrazie zweryfikowania meczu na korzyść C. K. S., trzy kluby, a mianowicie: Brygada, C. K. S. i R. K. S. miałyby jednakową ilość punktów (po 8 pkt.). C. K. S. będzie miał najnajlepszy stosunek bramek, a więc uzyskałby tytuł mistrza, zamiast Brygady.

W związku z tem w dniu wczorajszym pojechał do Częstochowy wiceprezes C. K. S. p. Lorek, który w W. G. i D. złoży odpowiednie pismo.

Jak okręg rozstrzygnie tę sprawę trudno obecnie przewidzieć.

PIŁKA NOŻNA W KIELCACH.

W sobotę na boisku wojskowego klubu sportowego w Kielcach odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami: Gwiazda i Makkabi. Zwyciężyła Gwiazda 1:0 (0:0) Gra na niskim poziomie. Nie obeszło się też bez incydentów na boisku.

SKŁADY REPREZENTACYJ POLSKICH NA MECZ Z RAPIDEM

Na meczach reprezentacji polskiej z Rapidem, które odbędą się dziś i jutro, będą sprowadzeni oprócz graczy, znajdujących się w obozie treningowym dodatkowo: Kotlarczyk I, Artur, Kisieliński, Riesner, Łysakowski i Fliegel.

Pierwszego dnia wystawiona będzie przeciwko Rapidowi najsilniejsza reprezentacja która wystąpi w składzie następującym: — Albański (Keller), Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II i Kotlarczyk I, Haliszka (Dziwisz), Riesner (Piec), Matjas, Nawrot, Łysakowski, Kisieliński (Artur).

W drugim dniu skład reprezentacji wyglądać ma następująco: Piasecki, Mrożek, Michalski, Czempisz (Fliegel), Przeździecki II, Wasiewicz, Szczepaniak (Dytko), Więcek, Giemza (Knioła), Szerfke, Kulla, Sontag (Bobrowski).

WACKER POKONANY PRZEZ CRACOVIE.

Odbywający tournee po Polsce wiedeński Wacker rozegrał onegdaj spotkanie z Cracovią, ulegając jej w stosunku 2:4 (0:0) Drużyna wiedeńska grała b. słabo w przeciwieństwie do Cracovi, która zaprezentowała się lepiej, niż w spotkaniach mistrzowskich. Bramki dla Cracovi, która miała przez cały czas więcej z gry zdobyli: Kisieliński (trzy) i Malczyk, Wacker zdobył obie bramki pod koniec zawodów, gdy Cracovia już nieco osłabła.

Kronika

× **Pojedynek polskich asów „Dirt - Frack" w Chorzowie.** Motocyklowy klub związku strzeleckiego w Chorzowie urządza 4 sierpnia na torze ziemnym stadjonu WF. i PW. w Chorzowie drugie ogólnopolskie wyścigi motocyklowe pod hasłem pojedynek polskich asów „Dirt - Frack"..

Przed wyścigiem maszyn wyścigowych 500 mm. odbędzie się wyścig dla maszyn sportowych pod hasłem „szukamy zawodników". Przewidziany jest start około 20 zawodników.

HUMOR

GDY EMERYTOWANY PUŁKOWNIK KUPI SOBIE MAJĄTEK ZIEMSKI...



JAK DLA KOGO!

— Jakie to długie dni są w okresie lata.

— Jak dla kogo, proszę pana. Dla mnie naprzykład są szalenie krótkie.

— Dlaczego?

— Bo żonę mam na letnisku..

× **Najbliższe mecze ligowe w kraju** W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną w kraju następujące mecze ligowe: Polonja — Pogoń, Garbarnia — Warszawianka, Ruch — Śląsk i Warta — Wisła.

× **Argentyńscy piłkarze chcą grać w Polsce.** Bardzo silna kombinowana drużyna argentyńska Rosavis — Buenos Aires przybywa do Europy na jesieni. Argentyńczycy zwrócili się do ligi z propozycją rozegrania szeregu spotkań w Polsce. Za każde spotkanie piłkarze argentyńscy żądają 2 tys. dolarów amerykańskich.

× **Mecz tenisowy Węgry — Polska 5:0.** Ostatnie dwie gry pojedyńcze międzypaństwowego meczu tenisowego Węgry — Polska, który odbywa się w węgierskiej miejscowości kąpielowej Balaton Almady, polscy reprezentanci przegrali w kompromitujący sposób. Hebda przegrał do Szigiettiego a Wittman do Gabrowitza. Porażka ta dowodzi, że polski sport tenisowy przechodzi poważny kryzys.

Do akt. Nr. Km. 1028/35, 1272/35, 2625/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I rew. zamieszkały w Sosnowcu przy Aleji M. Mireckiego Nr. 11, na mocy art. 602, 603, 604 K.P.C. ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1935 r. o godzinie 11-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Wiejskiej nr. 26 w mieszkaniu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w II terminie ruchomości składających się z różnych mebli domowych oszacowanych na łączną sumę zł. 578.

że w dniu 7 sierpnia 1935 r. o godzinie 11.30 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej nr. 27 w sklepie odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości składających się z towarów oszacowanych na łączną sumę zł. 1.232.,

że w dniu 7 sierpnia 1935 r. o godzinie 11.30 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej nr. 27 w sklepie odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości składających się z towarów oszacowanych na łączną sumę zł. 1.190.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Sosnowiec, dn. 29 lipca 1935 r.

Komornik FELICJAN MILLER.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY, PRACE

STOLARZA meblowego oraz pomocnika przyjmę na stałe z własnemi warsztatami; pierwszeństwo karta rzemieślnicza. Oferty do „Expresu" Sosnowiec pod „Meble".

POTRZEBNY zdolny czeladnik krawiecki na duże sztuki od zaraz. Będzin, Kołłątaja 22 Rynek.

RÓŻNE

GONKIEWICZ STANISŁAW zgubił legitymację tymczasową Nr. 140329, wydaną przez magistrat miasta Sosnowca, którą unieważnia się.

KARASIŃSKI BOLESŁAW zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, dowód osobisty wydany w Sosnowcu i legitymację bezrobocia.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-24. Redaktor odp. Lucjan Horski.